

- **Burmistrzowie Serocka w latach 1945-1950 i ich zastępcy**
- **Atak na areszt w Jabłonie, cz. 2**
- **Maria Teresa z Poniatowskich Tyszkiewiczowa - właścicielka dóbr klucza Wieliszew**
- **Nieporęt w kampanii 1655 roku**

Postacie:

- **Płk Julian Siewicz (1892-1940)**
- **Marian Pietrucha (1924-2023)**

NASZA HISTORIA

Miesięcznik historyczny powiatu legionowskiego

kwiecień 2023 nr 4 (34)

Wkroczenie wojsk niemieckich do Legionowa 14 września 1939 r.

Partner wydawnictwa:



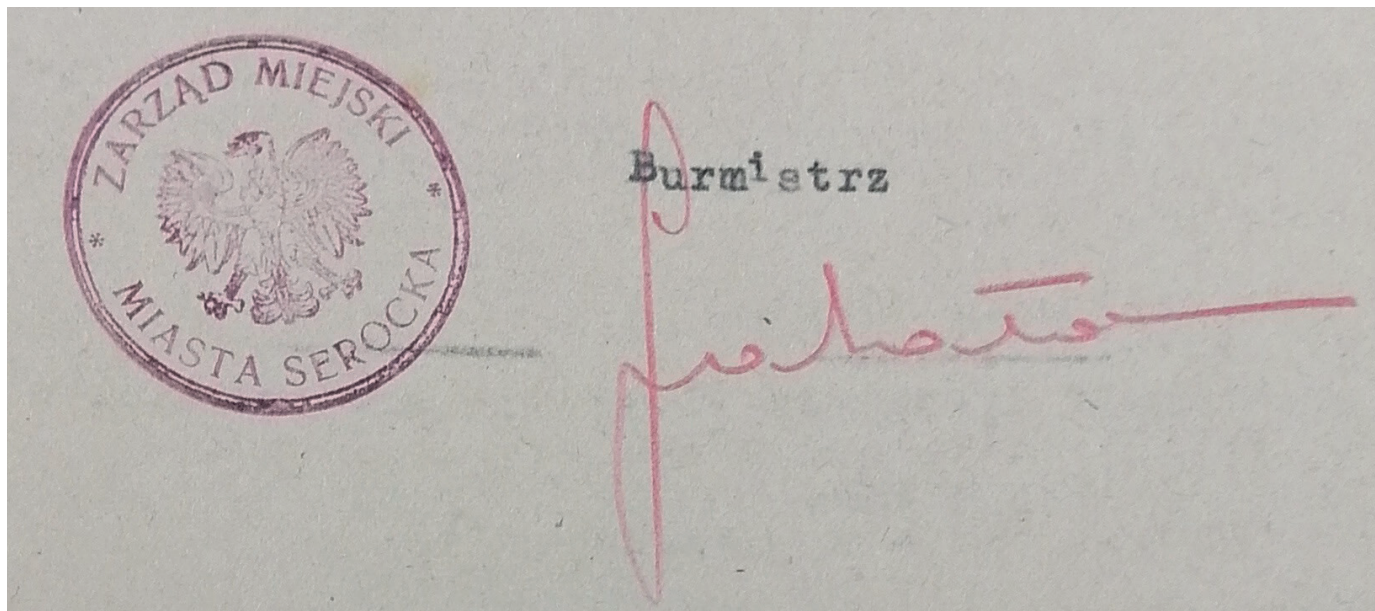
GAZETA POWIATOWA
JABŁONNA LEGIONOWO NIEPORĘT SEROCK WIELISZEW

Więcej o historii lokalnej przeczytasz na:
www.gazetapowiatowa.pl



Burmistrzowie Serocka w latach 1945-1950 i ich zastępcy

W ciągu pięciu powojennych lat w Serocku urzędowało aż siedmiu burmistrzów: Józef Nasiadko, Władysław Wyszykowski, Bolesław Latało, Stanisław Stasikiewicz, Stanisław Kozłowski, Włodzimierz Korsak i Jan Samson. Urzędnicy ci niezbyt dobrze radzili sobie z zarządzaniem miastem i byli szybko odwoływani.



Podpis burmistrza Serocka Bolesława Latały oraz pieczęć Zarządu Miejskiego (APW O/Grodzisk Maz., AMS, sygn. 73/465/0/-/143)

Bartłomiej Błachnio

O dwóch pierwszych burmistrzach wiemy niewiele - z powodu braków w materiałach źródłowych. Pierwszym, pełniącym tymczasowo funkcję, był Józef Nasiadko, ale już 10 lutego 1945 r. oddał urząd Wyszykowskiemu w obecności komendanta wojennego lejtnanta Wasyla Pietuchowa. Kadencja Wyszykowskiego bardzo szybko się zakończyła, bo 25 lutego Miejska Rada Narodowa (MRN) wybrała na urząd Bolesława Latałę.

W tym momencie należy wyjaśnić jak wyglądała procedura wyboru burmistrza. Wybór następował na posiedzeniu MRN, będącej władzą uchwałodawczą pod którą jako władza wykonawcza podlegał Zarząd Miejski (ZM) z burmistrzem na czele. Następ-

nie uchwała była wysyłana do zatwierdzenia przez starostę a później przez wojewodę.

Bolesław Latało (ur. 1910 r.) przed wojną był mechanikiem w Centralnych Zakładach Balonowych w Legionowie i sympatykiem Komunistycznej Partii Polski (do jej rozwiązania w 1938 r.). W czasie wojny związał się z Polską Partią Robotniczą. Wszedł w skład Komitetu Opieki nad Grobami Poległych, wraz ze swoim zastępcą Antonim Zakrzewskim i przedstawicielami innych partii politycznych. Głównie zajmowali się budową w mieście cmentarza dla poległych żołnierzy radzieckich, których szczątki ostatecznie złożono w Mauzoleum w Kleszewie pod Pułtuskiem. W trakcie urzędowania Latały ZM zarządzał młynem motorowym na ul. Warszawskiej. W wyniku

braku kontroli nad nim, licznych nadużyć kierownictwa młyna i strat jakie poniosła gospodarka miasta (ok. 500 tys. zł.), starosta pułtuski Czapikowski zdecydował się zawiesić działalność ZM, odwołać burmistrza i wszcząć przeciwko niemu postępowanie dyscyplinarne.

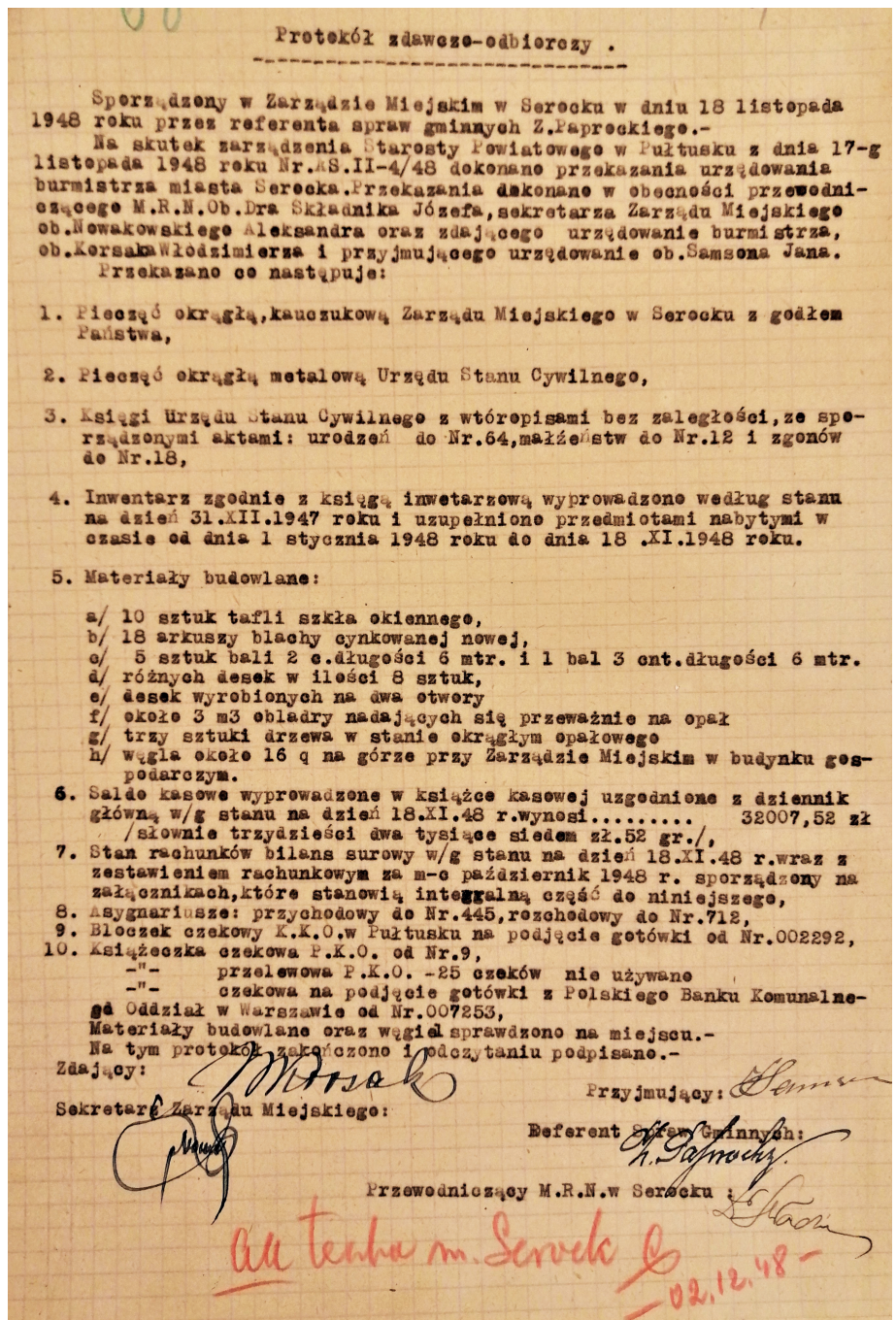
Pełniącym obowiązki burmistrza został Stanisław Stasikiewicz, pracownik Wydziału Powiatowego, a następnie Stanisław Kozłowski - sekretarz Miejskiego Komitetu PPR. Kompetencje ZM przejęło Prezydium MRN. Obaj wymienieni urzędnicy próbowali odzyskać młyn dla władz miejskich ale ostatecznie starosta z obawy, że miasto ponownie nie poradzi sobie z zarządzaniem nim, przekazał go Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

Pod koniec 1947 r. ponownie zaczął funkcjonować ZM a na

burmistrza wybrano Włodzimierza Korsaka. Nowa władza zajęła się odbudową miasta, między innymi jego elektryfikacją poprzez pociągnięcie linii z Zegrza. Na ten cel MRN zaciągnęła pożyczkę długoterminową by nie obciążać i tak już poszkodowanych wojną mieszkańców. Podobnie jak Latało, Korsak został odwołany z urzędu z powodu chaotycznego prowadzenia gospodarki miasta oraz przeciągającej się odbudowy szkoły powszechnej, na którą przeznaczono ok. 750 tys. zł. a nie oddano do użytku żadnej sali. Ponadto Korsak otrzymał votum nieufności od Polskiej Partii Robotniczej.

Na jesieni 1948 r. urząd objął Jan Samson. Piastował go do marca 1950 r. - do czasu wprowadzenia w życie Ustawy o terenowych organach jednolitej władzy państwowej. Ustawa znosiła Zarządy Miejskie i rozszerzała kompetencje Rad Narodowych. Samson posiadał odpowiednie doświadczenie - już w 1945 r. był sekretarzem w ZM Wyszyńskiego, następnie był radnym MRN oraz urzędnikiem miejskim. Nie posiadał jednak wymaganego wykształcenia, ale MRN jednogłośnie zwolniła go z tego wymogu. Jedną z pierwszych inicjatyw Samsona było zorganizowanie biblioteki publicznej z ponad 500 woluminami otrzymanymi z Powiatowej Biblioteki Publicznej. Przewidział on w budżecie na 1950 r. pieniądze na postawienie pomnika i zabezpieczenie miejsca straceń w wąwozie, lecz w wykonaniu dalszych planów przeszkodziła mu wspomniana ustawa kończąca działalność ZM.

Jeśli chodzi o wiceburmistrzów, to było ich jedynie trzech. Antoni Zakrzewski (ur. 1889 r.) z ramienia Związku „Samopomocy Chłopskiej”, został wybrany wraz z Latało. We wrześniu 1946 r. został odwołany przez MRN, głównie z powodu zarzucanego mu



Protokół zdawczo-odbiorczy pomiędzy ustępującym Włodzimierzem Korsakiem a obejmującym urząd burmistrza Janem Samsonem (APW O/Pułtusk, SP w Pułtusku, sygn. 79/31/0/1/56)

przywłaszczenia darów z UNRRA (Administracja Narodów Zjednoczonych do spraw Pomocy i Odbudowy), czym naraził ZM na złą opinię w społeczności. Jego miejsce zajął Andrzej Krupa (ur. 1899 r.), robotnik i członek Polskiej Partii Socjalistycznej, w której piastował urząd sekretarza. Ostatnim za-

stępcą był dr Marcin Januszewski, serocki lekarz.

Na zakończenie należy nadmienić, że z wymienionych powyżej osób, na temat których znajdują się akta personalne, jedynie Samson oraz Zakrzewski urodzili się i wychowali w Serocku.

Ważniejsze źródła:

1. APW O/Grodzisk Maz., AMS, sygn. 79/465/0/-/24,
2. APW O/Pułtusk, PRN i WP w Pułtusku, sygn. 79/32/0/2/43,
3. APW O/Pułtusk, PRN i WP w Pułtusku, sygn. 79/32/0/1/22.

Wkroczenie wojsk niemieckich do Legionowa 14 września 1939 r.

Zdjęcie przedstawia wysadzony mostek nad Kanalem Bródnowskim (koło dzisiejszego Centrum Szkolenia Policji). Zostało wykonane 15 września 1939 r. w kierunku Zegrza, zaledwie dzień po wkroczeniu wojsk niemieckich do Legionowa. Jest to jedna z pierwszych znanych fotografii wykonanych przez okupanta.

Jacek Emil Szczepański

Według niemieckiego *Dziennika wojennego sztabu 32. Dywizji Piechoty* pierwsze jednostki, które wkroczyły do Legionowa, należały właśnie do tej dywizji. Po sforsowaniu Narwi 13 września 1939 r. w okolicach Dębego stopniowo osiągnęły przyczółek Kałuszyn-Poniatów-Wieliszew. Jednocześnie odrzuciły polskie przeciwnatarcia z rejonu Łąsk i Poniatowa. Jednym z ostatnich oddziałów Wojska Polskiego przebywających w Legionowie było zgrupowanie osłonowe mjr. Arnolda Jaskowskiego. Składało się z III batalionu 80. Pułku Piechoty, dwóch kompanii 20. Batalionu Saperów i żołnierzy batalionów Obrony Narodowej. 14 września 1939 r. około 4 rano zgrupowanie wycofało się z Legionowa jako straż tylna 20. Dywizji Piechoty odchodzącej na warszawską Pragę.

Silny opór wojsk polskich spowodował, że 14 września sztab niemieckiej 32. Dywizji Piechoty, kwaterujący w dworze Poniatów, ostrożnie przygotował dalsze posunięcia. Dopiero o godz. 14 I batalion 94. Pułku Piechoty otrzymał rozkaz zajęcia północno-wschodniej części Legionowa wraz z koszarami. Niemcy spodziewali się tu koncentracji polskiego wojska. Około 14.45 pododdział wyruszył do akcji, jego kompanie nie napotkały większego oporu. Stwierdzono jedynie, że część głównych traktów, od skrzyżowania dróg w Poniatowie w kierunku Legionowa, zaminiowano, a mosty i przepusty drogowe zostały wysadzone (tak jak ten na zdjęciu). To spowolniło marsz. Atak na Legionowo hitlerowcy poprzedzili silnym ostrzałem artyleryjskim. Tylko wzdłuż ul. Wrzosowej spadło kilka pocisków, m.in. na posesje inż. Jana Gryfa-Chamskiego i Wandy Orłosiowej.

W czwartek 14 września 1939 r. około godz. 20, czyli już po zmierzchu, 2. kompania I batalionu 94. Pułku Piechoty opanowała legionowskie koszary i osiągnęła przecięcie linii kolejowej Warszawa-Modlin z szosą Zegrze-Jabłonna. Wkrótce podciągnięto tu resztę pododdziału i nakazano utrzymanie gotowości bojowej. Dowódca I batalionu nie

czuł się pewnie w rozległym miasteczku koszarowym. Ponadto stracił kontakt z II batalionem 94. Pułku Piechoty, który przez Trzecią Parcele posuwał się w kierunku Legionowa-Przystanek. Wyznaczone pozycje II batalion osiągnął dopiero 15 września o godz. 7 nad ranem. W Legionowie hitlerowcy zajęli szpital polowy, w którym przebywali ranni żołnierze polscy oraz jeden niemiecki.

Przywoływany *Dziennik wojenny sztabu 32. Dywizji Piechoty* precyzuje naszą wiedzę. W starszych opracowaniach jako datę wkroczenia wojsk niemieckich do Legionowa podawano 13 września 1939 r. Tymczasem okazuje się, że fakt ten miał miejsce dzień później i to pod wieczór. Potwierdza to w wojennym dzienniku prof. Stanisław Srokowski, mieszkaniec willi przy ul. Wrzosowej 31. Pod datą 14 września 1939 r. czytamy: *Silny ogień artyleryjski z północy. Popołudniu pokazała się grupa Niemców w Legionowie. Może czterdziestu. – Dwumastu poległo koło katolickiego cmentarza...* Dzień później zapisał: *Od samego rana po-*



Mostek nad Kanalem Bródnowskim koło dzisiejszego Centrum Szkolenia Policji, 15 września 1939 r. (ze zbiorów J. E. Szczepańskiego)

kazali się w Legionowie Niemcy. W mieście na razie nielicznie. Rewidowali ludzi idących po chleb, zwłaszcza mężczyzn. Potem było ich więcej w mieście, a nade wszystko na szosie prowadzącej do Strugi, szli i szli. Dużo tanków, motorów itp. (...)

Część wojsk nieprzyjacielskich wkroczyła do Legionowa od strony cmentarza parafialnego. W niemieckich meldunkach podano, że doszło wówczas do incydentów z użyciem broni przez ludność cywilną. Rzekomo ostrzelała ona żołnierzy z terenu wydm. Ponadto, niemal w całości zginął w zasadce patrol rozpoznawczy z dowódcą ppor. von Behrem. Prawdopodobnie to właśnie o tym wydarzeniu słyszał Zbigniew Gerwatowski, który mieszkał koło cmentarza w pobliżu miejsca zajścia. Z jego relacji wynika, że zwiad nadjechał na tęgich koniach belgijskich. Wojskowi zostali otoczeni przez jakąś cywilną straż i zastrzeleni. W innych wspomnieniach podaje się, że Niemców zlikwidował pododdział legionowskiego Związku Strzeleckiego,

współdziałający z wycofującymi się żołnierzami Obrony Narodowej.

W rezultacie skutkowało to falą wzmożonych represji i wzięciem zakładników przez Wehrmacht. Żołnierze 94. Pułku Piechoty przeszukiwali dom po domu. Dokonywali rabunków i masowych aresztowań, głównie mężczyzn. Za Trzecią Parcellą zastrzelili trzy osoby, które podejrzewali o udział w ataku na patrol. Wśród nich byli Jan Głuszczyński i Andrzej Sołtyś z Łajska. Część zakładników miała posłużyć jako żywa tarcza osłaniająca atak wojsk niemieckich na Warszawę. 17 września 1939 r. doprowadzono ich Szosą Warszawską.

Jednakże jeden z wyższych oficerów niemieckich spotkany przypadkowo w Buchniku, nakazał zawrócenie kolumny do Legionowa. Zakładników uwięziono na terenie Centrum Wyszkozenia Kolejowego (obecnie to Centrum Szkolenia Policji), gdzie znajdował się także obóz zbiorczy dla polskich jeńców wojennych. Więźniów cywilnych trzymano przez kilka dni pod gołym niebem i bez jedzenia (obecnie na tym miejscu znajduje się strzelnica CSP). 23 września 1939 r., po zrabowaniu obrączek, zegarków i papierosnic, z zakładników i jeńców wojennych sformowano kolumnę marszową. Przed wyjściem z Cen-

trum otrzymali oni po 1/8 bochenka chleba wojskowego na osobę i łyżkę marmolady. Następnie popędzono ich w pośpiechu za Narew na stację kolejową w Wójtostwie. Niektóre osoby, korzystając z zamieszania zdołały zbiec. Zakładnicy zostali wywiezieni pociągami towarowymi przez Mławę do Prus Wschodnich. Wielu z nich straciło tam życie lub podupało na zdrowiu. Brutalna deportacja kilkuset osób cywilnych w drugiej połowie września 1939 r. była pierwszym przejawem niemieckiego terroru w Legionowie. Pamięć o niej przesłoniły późniejsze tragiczne wydarzenia okupacyjne.

Ważniejsze źródła:

1. *Dziennik wojenny sztabu 32 Dywizji Piechoty z kampanii w Polsce*, tłum. A. Wesołowski, A. Woźna, „Rocznik Archiwalno-Historyczny CAW”, nr 4(33), 2011,
2. K. Klimaszewski, M. Pakuła, *Wrzesień 1939 (Jabłonna, Legionowo, Nieporęt, Serock, Wieliszew)*, Legionowo 2022,
3. A. Wesołowski, *Walki pod Rynią, Dębem i Wieliszewem we wrześniu 1939 r.*, „Rocznik Archiwalno-Historyczny CAW”, cz. 1, nr 5(34), 2012, cz. 2, nr 6(35), 2013.

Postacie:

Płk Julian Siewlewicz (1892–1940) – zasłużony dowódca Garnizonu Legionowo, kawaler Krzyża Srebrnego Orderu Virtuti Militari, legionowska ofiara zbrodni katyńskiej.

J. Siewlewicz urodził się w 1892 r. w rodzinnym majątku Justynowo na Wileńszczyźnie. Tuż przed wybuchem I wojny światowej ukończył Odeską Szkołę Młynarsko-Techniczną. W czerwcu 1914 r. został powołany do armii rosyjskiej, gdzie od sierpnia do grudnia był słuchaczem wojennego kursu w Kazańskiej Szkole Wojskowej. W czerwcu 1915 r. objął obowiązki dowódcy kompanii w 6. Fińskim Pułku Strzelców. Rok później został ranny na froncie. Po zakończonym leczeniu, w lutym 1917 r. skierowano go na kurs obserwatorów balonowych do Oficerskiej Szkoły Żeglugi Powietrznej w Piotrogradzie, którą ukończył w maju. Następnie służył w carskich jednostkach balonowych. W lutym 1918 r. wstąpił do I Korpusu Polskiego, w którym pełnił funkcję dowódcy plutonu w 1. kompanii Legii Rycerskiej. Po rozwiązaniu korpusu do stycznia 1919 r. działał w Drużynach Samoobrony Ziemi Wileńskiej.

8 lutego 1919 r. wstąpił do Wojska Polskiego i objął stanowisko dowódcy 12. kompanii w Mińskim Pułku Strzelców. Brał udział w wojnie polsko-rosyjskiej 1919–1920. Za inicjatywę, męstwo i odwagę w walkach koło miejscowości Lepel, por. J. Siewlewicz został odznaczony

przez Naczelnego Wodza Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari. 4 lipca 1920 r. został ranny nad Berezyną i skierowany na leczenie do Warszawy.

W 1921 r. zakwalifikował się na kurs do Oficerskiej Szkoły Aeronautycznej w Toruniu. Po jej ukończeniu w maju 1922 r. służył w II Batalionie Aeronautycznym w Legionowie. W grudniu 1923 r. skierowano go do Krakowa, gdzie objął dowództwo nad IV Batalionem Aeronautycznym. W październiku 1925 r. ukończył kurs pilotów sterowcowych. W 1927 r. został wyznaczony na stanowisko zastępcy dowódcy Batalionu Balonowego w Toruniu (od 1929 r. – 1. Batalion Balonowy). W 1929 r. dwukrotnie uczestniczył w zawodach balonów wolnych: w maju – w krajowych zorganizowanych dla upamiętnienia X rocznicy powstania wojsk balonowych, a w sierpniu – w międzynarodowych, przeprowadzonych z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

9 lutego 1931 r. mjr J. Siewlewicz objął w Legionowie obowiązki dowódcy 2. Batalionu Balonowego (od ppłk. Aleksandra Wilcza). Ponadto od 1934 r. pełnił funkcję komendanta Garnizonu Legionowo. W 1937 r. został powołany do Komitetu Organizacyjnego I Polskiego Lotu Stratosferycznego. W chwili wybuchu II wojny był komendantem Bazy Balonowej nr 1. Nieznane są dokładne okoliczności dostania się ppłk. pil. ster. Juliana



Siewlewicza do niewoli. Z zachowanych materiałów archiwalnych wynika, że ewakuował się wraz z kołowym rzutem Bazy Balonowej nr 1 w rejon Włodawy, a następnie na południowy wschód. Można przypuszczać, że z 17 na 18 września w rejonie miejscowości Horodenka dostał się do niewoli radzieckiej. Przebywał w obozie w Kozielsku, skąd wiosną 1940 r. został wywieziony do Katynia i tam zamordowany przez funkcjonariuszy NKWD. Więcej na temat bohatera artykułu przeczytacie Państwo w książce Z. Kozaka, *Z Moszumańskiego i niżej podpisanego pt. Pułkownik Julian Siewlewicz (1892–1940)*, wyd. Pruszków 2019.

Jacek Emil Szczepański

Atak na areszt w Jabłonce, cz. 2

Po nieudanej próbie odbicia z aresztu w Jabłonce sierż. Adama Biechońskiego „Ogończyka” siedziba Urzędu Gminy w Jabłonce była pilnie strzeżona przez Niemców. Szybko doszli do wniosku, że akcja miała na celu uwolnienie jego osoby.

Rafał Degiel

Nocą z 17 na 18 września 1943 r. chcąc uzyskać jakiegokolwiek informacje i z zemsty za śmierć Glinickiego Niemcy poddali sierżanta okrutnym torturom. Szczególnym barbarzyństwem wykazał się volksdeutsch Hans Podeszwa, który podobnie jak zabity pochodził z Poznańskiego.

Akowcy powrócili do Jabłony nocą z 18 na 19 września 1943 r. Chcąc zwiększyć szanse powodzenia akcji dowódca Oddziału Dywersji Bojowej I Rejonu Legionowo AK Bronisław Majchrzyk „Kajtek” sięgnął do pomocy dawnego kolegę ze Związku Syndykalistów Polskich Władysława Kalinowskiego „Włodka”, zastępcę dowódcy Oddziałów Szturmowych „Zew”. W grupie znaleźli się również Jerzy Kołodziejcki „Zeus”, Aleksander Gąszewski „Olek”, Jan Sucheński „Dżon”, Janusz Kołodziejcki „Brzask”, Jerzy Lachowicz „Szekspir”, Kazimierz Górczyński „Ramzes”, Aleksander Górczyński „Wywiłło”, Zygmunt Jastrzębski „Czaplic”, Ireneusz Szatkowski „Nałęcz” i Stanisław Szatkowski „Mały”. Czterech uczestników akcji „Włodek”, „Zeus”, „Nałęcz” i „Mały” za kilka mie-



Bronisław Majchrzyk „Kajtek”, dowódca Oddziału Dywersji Bojowej podległego komendantowi I Rejonu Legionowo (ze zbiorów Muzeum Historycznego w Legionowie).

sięcy miało stać się żołnierzami legendarnego Batalionu „Parasol”. Do grupy „Kajtek” dobrał więc najlepszych z najlepszych na terenie I Rejonu Legionowo.

Operacja rozpoczęła się od przecięcia linii telefonicznej prowadzącej do Urzędu Gminy. „Brzask” i „Dżon” stali na czujce od strony posterunku żandarmerii pilnując drogi prowadzącej na Modlin i Legionowo. Około 1.00 w nocy pozostali bojownicy wkroczyli na podwórze Urzędu Gminy. Stąd krzyknęli do znajdujących się w środku policjantów granatowych i strażaków, aby nie wychodzili na zewnątrz i zachowali spokój. Krótką serią z pistoletu maszynowego thompson oddaną w kierunku budynku podkreślili powagę sytuacji. Dla zdezorientowania Niemców kilku z uczestników akcji rozmawiało ze sobą po angielsku.

Drzwi aresztu wyważono łotmem i Biechoński został wprowadzony. Spuchnięte od bicia stopy nie pozwoliły mu na założenie butów. Wyczerpany torturami nie był w stanie iść o własnych siłach i koledzy prowadzili go, a właściwie wlekli trzymając pod rękę.

Grupa oddaliła się oddając kilka strzałów w powietrze dla upozorowania walki z policjantami. Chciano w ten sposób odciągnąć uwagę od członków konspiracji znajdujących się wśród urzędników i granatowych policjantów. Po odejściu oddziału policjanci również kilka razy wypalili w powietrze.

Na odgłos strzelaniny zareagowali Niemcy stacjonujący w bazie samochodowej Stralo na Bukowcu (na wysokości Cegielni), którzy na oślep zaczęli

strzelać w kierunku ul. Modlińskiej.

Żandarmi niemieccy stacjonujący w budynku plebanii nie byli zainteresowani ściganiem atakujących. Paru z nich udało w kierunku Wisły i dla niepoznaki oddało kilka serii z karabinu maszynowego. Do Urzędu Gminy żandarmi mieli dotrzeć dopiero w godzinę po ataku, po otrzymaniu wsparcia żołnierzy Legionu Turkiestańskiego z koszar w Legionowie. Na miejscu znaleźli łuski z nieznanego im broni i doszli do przekonania, że akcję przeprowadzili brytyjscy komandosi.

Jedyną osobą zainteresowaną ściganiem sprawców ataku była żona Glinieckiego zabitego w czasie pierwszej próby odbicia „Ogończyka”. Mąż już wcześniej w obawie przed śmiercią powiedział jej, których pracowników Urzędu Gminy ma oskarżyć w przypadku jego zabójstwa. Wdowa przyszła z tymi informacjami do wójta Jabłonny Rinasę. Ten jednak nie chciał słyszeć o nadawaniu sprawie dalszego biegu. Sprawa ożyła na nowo w październiku 1943 r., kiedy doszło do bandyckiego napadu na dom przyjaciółki Glinieckiej na Bukowcu. Kobieta ta prowadziła restaurację, w której pracował muzyk będący zapewne konfidentem. Tenże muzyk powiązał sprawę napadu z atakiem na areszt w Jabłonce i przypadkowo naprowadził Niemców na autentyczną siatkę konspiracyjną. Jednak i w tej sytuacji Rinasę nie podjął działań. Sama Gliniecka wyjechała do Niemiec.

Sytuacja w urzędzie gminy była cały czas monitorowana przez komórkę wywiadu II

Batalionu Jabłonna, z której regularnie wychodziły raporty adresowane do dowództwa w Legionowie. Na ich podstawie uznano, że ze strony wójta Rinasę w tej sprawie nie zagraża konspiracji niebezpieczeństwo.

Tymczasem akcja w Jabłonce stała się lokalną legendą. W sąsiednich miejscowościach krążyły opowieści o uwolnieniu aż trzech członków organizacji konspiracyjnej. Wkrótce życie napisało ciąg dalszy tej historii.

Sierż. Adam Biechoński został przeniesiony do III Rejonu Rembertów „Dęby” VII Obwodu „Obroża” Armii Krajowej. Po jakimś czasie trafił do Wołomina, gdzie służył w lokalnym Oddziale Dywersji Bojowej. W tym czasie z Jabłony do Radzymina został oddelegowany Hans Podeszwa. Żandarm został rozpoznany i osądzony za zbrodnie popełnione na ludności cywilnej. Wyrokiem podziemnego sądu skazano go na karę śmierci. Wyrok wykonał „Ogończyk”, który stanął ze swym oprawcą twarzą w twarz i zastrzelił go z pistoletu.

Po wkroczeniu Sowieców Biechoński został aresztowany przez NKWD i osadzony w areszcie w Wołominie przy ul. Piaskowej. Tutaj znowu został poddany torturom fizycznym i psychicznym. Rosjanie znęcali się nad więźniami wykonując na nich pozorowane egzekucje. Sierżant nie wytrzymał napięcia i w listopadzie 1944 r. podjął próbę ucieczki. W jej trakcie został zastrzelony.

Ważniejsze źródła:

1. AAN, Archiwum Edwarda Dietricha, teczka 90, Zbiór dokumentów oryginalnych,
2. M. Kielbiński, *Brawurowe akcje oddziału dywersji bojowej „Kajtek”, „Mały”* [w:] *Chotomów Jabłonna w konspiracji i walce*, red. P. Cudna-Kowalska, Chotomów, Jabłonna 2004,
3. St. Srokowski, *Dziennik 1939-1944*, oprac. P. Biliński i J. E. Szczepański, Warszawa 2021.

Maria Teresa z Poniatowskich Tyszkiewiczowa - właścicielka dóbr klucza Wieliszew

Właściciel dóbr klucza Wieliszew książę Józef Poniatowski, naczelny dowódca wojsk Księstwa Warszawskiego i marszałek Francji zginął 19 października 1813 r. w nurtach Elstery w bitwie pod Lipskiem. Zgodnie z jego wolą wyrażoną w spisany 28 marca 1812 r. własnoręcznie w języku francuskim testamencie księcia, dobra Jabłonna oraz dobra Wieliszew dożywotnio otrzymała jego starsza siostra Maria Teresa Tyszkiewiczowa.

Krzysztof Klimaszewski

Testament księcia został odczytany i ogłoszony 3 grudnia 1813 r. Dodatkowo, książę Józef zapisał w artykule 14 testamentu, że odziedziczony majątek po śmierci jego siostry Marii Teresy przejdzie później na własność ciotecznej siostrzenicy księcia - Anny z Tyszkiewiczów 1 voto Potockiej, 2 voto Dunin Wąsowiczowej, co stało się przedmiotem wieloletniego sporu między obydwoma sukcesorkami.

Dobra Jabłonna (wymienione w testamencie księcia Józefa) i dobra Wieliszew były odrębnymi kluczami, czyli zespołami majątków i miały oddzielne księgi hipoteczne.

7 października 1820 r. został zatwierdzony przez Komisję Hipoteczną Województwa Mazowieckiego tytuł własności dóbr Wieliszewa dla Marii Teresy Tyszkiewiczowej i potwierdzony wpisem w księdze hipotecznej dóbr:

Marya Teressa z Xiążąt Poniatowskich Hrabina Tyszkiewiczowa wdowa prawem własności z mocy Testamentu Brata swego Xięcia Józefa Poniatowskiego Ministra Woyny Naczelnego Wodza Wojsk Polskich i Marszałka Państwa Francuskiego, tytuł possessyi tych Dóbr w księgach hipotek Pruskich na imie swoje zapisany mającego na dniu 28m marca 1812 r. w Warszawie sporządzonego po śmierci iego w dniu 3m grudnia 1813 r. sądowinie ogłoszonego i przez Notaryusza Publicznego Walentego Skorochod Matewskiego w Warszawie na dniu 22 marca 1816 r. w autentycznej formie wydane; co w skutku no-

wey regulacyi z dnia 6 kwietnia 1820 r. na imię terażniejszej Właścicielki gdy nikt z lepszymi nie zgłosił się tytułami zapisano.

Wciągnięto stosownie do zatwierdzenia Kommissyi hipotecznej Woiewództwa Mazowieckiego z dnia 7 Października 1820 r.

Następnie 1 października 1822 r. rozpoczęło się postępowanie sądowe. Hrabina Wąsowiczowa złożyła pozew przeciw hrabinie Tyszkiewiczowej do Trybunału Cywilnego Województwa Mazowieckiego o przyznanie własności dóbr Jabłonna z przyległościami i dóbr Wieliszewa z przyległościami. W odpowiedzi hrabina Tyszkiewiczowa 9 października złożyła pozew do tego samego trybunału o uznanie zapisu artykułu 14 testamentu jako nieważnego i nieobowiązującego w świetle przepisów prawa.

Początkowo spór obracał się wokół zagadnienia prawnego, czy testator po ustanowieniu uniwersalnego sukcesora ma prawo dalej dysponować swym majątkiem, co było niezgodne z art. 896 kodeksu cywilnego. Postępowanie sądowe prowadzone było przez Wydział I Trybunału Cywilnego I Instancji Województwa Mazowieckiego.

Inną kwestią było, iż hrabina Anetka żądała praw również do majątków klucza Wieliszew, o których nawet nie było wspomnienia w kontrawersyjnym art. 14 testamentu księcia. Poszczególne klucze dóbr składały się:

Wykaz hipoteczny za Rządu byłego Pruskiego w Roku tysiąc siedemset dziewięćdziesiątym ósmym dnia dwudziestego czwartego Grudnia sporządzony, w którym zapisane są Maiętności to jest oddzielnie Maiętność Jabłonna do której na-

leżą wolne Allyodyalne Dobra Wieś Chotomowo, Rayszewo, folwark i Wieś Jabłonna, tudzież Młyn na Wiśle – oddzielnie znowu Maiętność Wieliszew składająca się z folwarku i Wsi Kościelney Wieliszewo, z folwarku i Wsi Skrzeszewo, Wsi Kałuszyna, Łayska i Topolina, Kolonii Józefowo, folwarku Michałowo, Jezioro przy Wieliszewie, z Borów i folwarku Dembe – oraz umieszczone są oddzielnie Ciężary do tych Maiętności ściągające się.

W przeszłości obydwie klucze dóbr zostały nabyte przez jednego właściciela, prymasa Michała Poniatowskiego, ale w różnym czasie. Najpierw 16 września 1784 r. książę prymas w Warszawie dokonał zamiany dóbr Gzowo i innych za klucz Jabłonna należący do biskupstwa kapituły katedralnej płockiej. Dwa dni później, 18 września, stał się prawowitym właścicielem Jabłonna poprzez dokonanie stosownych wpisów własnościowych w dokumentach majątkowych. Natomiast klucz Wieliszew, należący do kapituły kanoników regularnych w Czerwińsku, prymas Poniatowski nabył w drodze zamiany za dobra Gozd i Kielczewo. Kontrakt zamiany został zawarty w Warszawie 23 lipca 1789 r., a formalności właścicielskie dokończono 27 lipca. Ponadto 24 grudnia 1798 r. dla obydwu kluczy dóbr zostały założone oddzielne hipoteki, w których zostały umieszczone przedmiotowe dobra wraz z przyległościami.

Strony sporu wielokrotnie spotykały się w sądzie, zaskarżając wydawane wyroki sądowe.

Ostatecznie Sąd Najwyższy Instancji Królestwa Polskiego na rozprawach w dniach: 19, 20, 21 lutego 1827 r. przyznał prawo do dóbr Jabłonna Annie Wąsowiczowej po



Mapa kluczy jabłonowskiego i wieliszewskiego, dóbr dziedzicznych księcia Józefa Poniatowskiego wymierzonych przez geometrę przysięgłego Petersona w 1786 r. i naniesionych na mapę w 1802 r. (AGAD, Zbiór Kartograficzny, sygn. 503-26)

śmierci Marii Teresy Tyszkiewiczowej, tak jak stanowił testament. Natomiast hr. Tyszkiewiczowa otrzymała prawo ich dożywotniego użytkowania. Jednakże dobra klucza wieliszewskiego zostały wyłączone spod rygoru dalszego przekazania i prawo do nich otrzymała główna spadkobierczyni Maria Teresa Tyszkiewiczowa:

(...) Sąd Najwyższej Instancji Królestwa Polskiego wyrok Trybunału Cywilnego pierwszej Instancji Województwa Mazowieckiego w dniach trzydziestym i trzydziestym pierwszym marca tysiąc ósmset dwudziestego piątego roku wydany w ten sposób zmienia, iż pod wyrazem Jabłonna jako Legat dla Anny z Hrabioń Tyszkiewiczów teraz zamężnej Hrabiny Wąsowiczowej w punkcie czternastym Testamentu Xięcia Józefa Poniatow-

skiego z dnia dwudziestego ósmego marca tysiąc ósmset dwónastego roku zapisanej cała majątność nazwiskiem Jabłonna oznaczona z przyległościami do niej należącymi tak iak w roku tysiąc siedemset ósmdziesiątym czwartym od Kapituły Płockiej nabytą i przez Testatora podczas spisania ostatniej jego woli posiadaną została z wyłączeniem oddzielnego klucza wieliszewskiego i wsiów do niego należących rozumianą być powinna i dlatego majątność Jabłonna na własność Hrabiny Wąsowiczowej, nienaruszając prawa dożywotniego użytkowania Hrabiny Tyszkiewiczowej służącego przysądza (...)

15 października 1829 r. Maria Teresa sprzedała dobra klucza Wieliszew dotychczasowym ich dzierżawcom Mariannie i Tomaszowi Kamińskim.

Ważniejsze źródła:

1. AGAD, z. 346, Archiwum księcia Józefa Poniatowskiego i Marii Teresy Tyszkiewiczowej, sygn. 7 Testament księcia Józefa Poniatowskiego,
2. AGAD, z. 349, Archiwum Potockich z Jabłonna, sygn. 42, *Summaryusz Dokumentów w Sprawie Maryi Teresy z Xiążąt Poniatowskich Hrabiny Tyszkiewiczowej przeciwko Annie z Hrabioń Tyszkiewiczów pierwszego ślubu Alexandra Hrabi Potockiego, a teraz Stanisława Dumin Hrabi Wąsowicza Matłonki,*
3. AGAD, z. 349, Archiwum Potockich z Jabłonna, sygn. 43, Akta prawne dotyczące procesu Marii Teresy z Poniatowskich Tyszkiewiczowej przeciwko Annie z Tyszkiewiczów Wąsowiczowej,
4. APW, z. 662, Hipoteka Warszawska XIX-XX wiek, sygn. 835, Dobra ziemskie Wieliszew.

KALENDARIUM:

4 kwietnia 1980 r. - Towarzystwo Przyjaciół Legionowa uzyskało osobowość prawną i zostało zarejestrowane w Rejestrze Stowarzyszeń i Związków Urzędu Miasta Legionowo.

4/5 kwietnia 1995 r. - (nocą) zmarł były proboszcz parafii Jabłonna ks. prałat Józef Abramowicz, Honorowy Obywatel Gminy Jabłonna.

6 kwietnia 1484 r. - książę mazowiecki Bolesław V odsprzedał dobra nieporęckie braciom Michałowi i Wawrzyńcowi Prażmowski.

10 kwietnia 1889 r. - na licytacji publicznej August Karol Nepros nabył dobra Wieliszew za kwotę 52.400 rubli srebrnych.

12 kwietnia 1915 r. - w Olszewnicy Starej urodził się Stanisław Sierawski, obrońca Modlina w 1939 r., Honorowy Obywatel Gminy Jabłonna.

16 kwietnia 1989 r. - odbyło się zebranie założycielskie Tymczasowego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” w Legionowie, którego głównym zadaniem był współdziałanie w kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu w dniu 6 czerwca 1989 r.

18 kwietnia 1975 r. - w szpitalu Elżbietanek po przebytym zawale zmarł ksiądz Feliks Nowak, proboszcz parafii Wieliszew w latach 1957-1975 i budowniczy obecnej świątyni.

19 kwietnia 1958 r. - poziom wody Narwi w Zegrzu przekroczył o 226 cm stan alarmowy. Woda wdarła się do Serocka i zalała ulice: Rybaki, Piaskową, Niską i Retmańską oraz wieś Cupel.

20 kwietnia 1977 r. - w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Łączności w Zegrzu otwarto Ośrodek Przetwarzania Informacji (OPI) - pierwszą komórkę informatyczną w historii placówki.

24 kwietnia 1824 r. - została założona kolonia Stanisławów (Stanisławów Pierwszy, gm. Nieporęt).

24 kwietnia 1941 r. - w Stalowej Woli urodził się ksiądz kanonik Marek Janicki, proboszcz parafii Przemienienia Pańskiego w Wieliszewie (kwiecień 1975 - sierpień 2009).

25 kwietnia 1915 r. - nad Jabłonną pojawił się niemiecki samolot, który zrzucił kilka bomb na okoliczne pola, a następnie został zestrzelony przez Rosjan nad Henrykowem.

30 kwietnia 1977 r. - naczelnikiem gminy Nieporęt został Józef Betnerowicz. Zastąpił tym samym pierwszego naczelnika gminy Jana Dutko, który pełnił tę funkcję od 1 stycznia 1973 r.

Kwiecień 1929 r. - w Wojskowej Wytwórni Balonowej w Legionowie uruchomiono produkcję spadochronów „Polski Irvin” na licencji angielskiej.

Kwiecień 1967 r. - rozpoczęto generalny remont szkoły podstawowej w Serocku. Do maja 1968 r. wymieniono stropy i podłogi, wyremontowano wszystkie pomieszczenia oraz dobudowano piętro.

Nieporęt w kampanii 1655 roku

W nawie bocznej kościoła parafialnego pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Nieporęcie umieszczono kopię obrazu Jana Matejki przedstawiającego śluby lwowskie króla Jana II Kazimierza. Śluby te były oddaniem kraju opanowanego przez Szwedów w opiekę Matce Bożej. Wydarzenia związane z potopem szwedzkim miały miejsce także w okolicach Nieporętu.

Dariusz Wróbel

Król Jan II Kazimierz złożył śluby podczas mszy świętej odprawionej przed obrazem Matki Boskiej Łaskawej w katedrze Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny we Lwowie. Na obrazie Jana Matejki przedstawiającym to wydarzenie, król znajduje się w lewej części obrazu - klęczy przed ołtarzem. Postaciami historycznymi na tym płótnie są również: biskup lwowski Jan Tarnowski (stoi na lewo od króla), królowa Maria Ludwika (klęczy tuż za królem), za nią hetman Stefan Czarniecki, obok niego marszałek wielki koronny Jerzy Sebastian Lubomirski, trzymający buławę hetman polny koronny Stanisław Lanckoroński, klęczący hetman wielki koronny Stanisław Rewera Potocki oraz trzymający chorągiew książę Krzysztof Zbaraski. W skrajnej, lewej



Szwedzki generał Gustaf Otton Stenbock, który planował przeprawę pod Arciechowem (commons.wikimedia.org)

części obrazu stoi oparty o ołtarz wojewoda łęczycki Jan Leszczyński. Obraz był ostatnim wielkim płótnem, które namalował Jan Matejko. Przed rokiem 1945 obraz znajdował się w Galerii Narodowej we Lwowie, od roku 1946 znajduje się w Muzeum Narodowym we Wrocławiu, w galerii sztuki polskiej XVII-XIX w.

Sledząc działania wojenne w okresie potopu szwedzkiego w naszych okolicach zainteresowałem się tematem bitwy pod Nowym Dworem (dziś Nowym Dworem Mazowieckim) 30 września 1655 r. Wnioskowałem, że jeżeli ta miejscowość jest geograficznie niedaleko, to może w związku z tą bitwą pewne ślady prowadzą w okolice Nieporętu. Moje przypuszczenia okazały się słuszne.

Geneza bitwy pod Nowym Dworem kryje się w szeregu rozkazach wydanych przez króla szwedzkiego Karola X Gustawa swoim generałom, aby zabezpieczyli drogę wojskom szwedzkim z Inflant do Prus i dalej do Warszawy i Krakowa. Zadanie to miał realizować doświadczony dowódca, generał artylerii Gustaf Otton Stenbock, dowodzący kilkutyśięcznym garnizonem szwedzkim w Warszawie. Jednym z pierwszych zadań, które zamierzał wykonać, było zniszczenie polskich oddziałów pospolitego ruszenia szlachty, zgrupowanych na północnym Mazowszu. Szlachta północnego Mazowsza była głównie gospodarującą na własnych folwarkach szlachtą zagrodową, o silnym odczuciu patriotycznym, mocno religijna, stojąca w opozycji do protestanckiej wiary Szwedów uznawanych powszechnie na Mazowszu za wrogów Polski. Szlachta z województw: płockiego, mazowieckiego,



Obraz „Śluby lwowskie” z 1893 r., pędzla Jana Matejki (domena publiczna)

rawskiego oraz rejonów łomżyńskiego i zambrowskiego, wystawiając oddziały pospolitego ruszenia uznawała, że skoro wojska koronne króla Jana Kazimierza są na terenie kraju, wojna ze Szwedami nie została zakończona i nie odda się w „opiekę” królowi szwedzkiemu Karolowi Gustawowi.

Pospolite ruszenie stawilo się w rejon wsi Mogilno koło Zakrocymia pod dowództwem wojewody płockiego Jana Kazimierza Krasieńskiego herbu Ślepowron. Oddziały szlachty i piechota rozłożyły się obozem na wysokiej skarpie Wisły i Narwi koło wsi Modlin. Z uwagi na możliwość przecięcia linii komunikacyjnych, częste przypadki likwidowania oddziałów wysyłanych po żywność oraz zbrojnych ataków chorągwi szlacheckich na oddziały kawalerii szwedzkiej, król Karol Gustaw rozkazał gen. Stenbockowi założenie obozu w Nowym Dworze, z którego miał osłaniać drogę do Prus i rozprawić się z mazowiecką szlachtą.

Szwedzi, pod osłoną dział regimentowych umieszczonych na pływającej barce, łodziami przepłynęli

Narew i przystąpili natychmiast do usypywania redut ziemnych na zdobytych niewielkim przyczółku. Płk Marderfeld nie wysłał jednak silnych patroli na przedpole co spowodowało, że dowodzący Polakami Jan Kazimierz Krasieński miał czas na przegrupowanie piechoty łanowej do kontrataku na szwedzki przyczółek. Polski szturm zakończył się zwycięstwem, oddziały szwedzkie wycofały się za Narew zostawiając kilkuset zabitych.

21 września 1655 r. gen. Stenbock ze swoimi wojskami przeprawił się przez nowo wybudowany most na Wiśle w Warszawie i ruszył prawym brzegiem Wisły w kierunku Nowego Dworu. Korpus Sten-

bocka zatrzymał się na nocny odpoczynek we wsi Skierdy koło Jabłonny na północnym brzegu Wisły, w odległości ok. 1 mili szwedzkiej (10 km) od Nowego Dworu. Gen. Gustaf Otton Stenbock z przybocznym orszakiem i eskortą ruszył w kierunku Nowego Dworu gdzie stwierdził, że Polacy umocnili swoje stanowiska nad rzeką, a Narew jest bardzo trudna w tym miejscu do przeprawy. Mając to na uwadze ruszył na północny wschód -w stronę Nieporętu i dalej Arciechowa u zbiegu Bugu i Narwi by tam szukać łatwiejszego miejsca do przeprawy przez Narew. Po zbadaniu miejsca pod Arciechową Stenbock stwierdził, że nadaje się ono do forsowania i wrócił wraz

z towarzyszącymi oficerami do obozu w Skierdach.

22 września 1655 r. korpus szwedzki ruszył przez Nieporęt w kierunku Arciechowa. Po przybyciu w rejon przeprawy okazało się, że wody Narwi wezbrały, a brzeg stał się podmokły i grząski. W tych warunkach wojska szwedzkie nie mogły już przeprawić się na drugą stronę rzeki. Element zaskoczenia polskich oddziałów z tego kierunku został utracony i Szwedzi zrezygnowali ostatecznie z forsowania Narwi. Korpus gen. Stenbocka ruszył z powrotem przez Nieporęt i Olszewnicę w kierunku Nowego Dworu.

Ważniejsze źródła:

1. W. Biernacki, M. Paradowski, Bitwa pod Nowym Dworem 30 września 1655 roku, „De Re Militari” 2016, nr 1.

Postacie:

Marian Pietrucha (1924-2023) - żołnierz III Batalionu Armii Krajowej w Nieporęć

Urodził się 8 kwietnia 1924 r. w Nieporęć. Był uczniem miejscowej szkoły powszechnej, a potem miał zamiar starać się o przyjęcie do orkiestry wojskowej w Zegrzu, gdyż był obdarzony dobrym słuchem i głosem. Wybuch II wojny światowej przekreślił te plany.

W czasie okupacji niemieckiej, w styczniu 1942 r. wstąpił do Armii Krajowej. Został zaprzysiężony przez dowódcę plutonu Zygmunta Mireckiego ps. „Zim”. W konspiracji brał udział w ćwiczeniach plutonu w obsłudze i konserwacji broni. Został wyznaczony na łącznika dowódcy kompanii Piotra Szyperka ps. „Jesień”. Prowadził obserwację ruchu transportów wojskowych na linii kolejowej Legionowo-Radzimin. Uczestniczył w ataku na magazyny w koszarach w Białobrzegach, w celu zdobycia broni i materiałów wybuchowych, które później miały posłużyć do zniszczenia linii kolejowej w Nieporęć.

18 listopada 1944 r. we wczesnych godzinach porannych został aresztowany przez NKWD i przewieziony wraz z innymi osobami przez Radzimin do Ostrówka, gdzie znajdował się obóz przejściowy dla żołnierzy Armii Krajowej. Stamtąd został przewieziony do Sokołowa Podlaskiego. W nocy z 30 listopada na 1 grudnia 1944 r. trafił z obozu na stację kolejową. Tam aresztowanych załadowano do wagonów towarowych po przewozie węgla (40-60 osób na wagon). Przez 11 dni i nocy przebywali w wagonach peł-

nych pyłu węglowego, co powodowało problemy z oddychaniem. Wyżywieniem były suchary z chleba razowego i woda raz dziennie.

Transport trafił na stację w Borowiczach w obwodzie nowogrodzkim nad rzeką Mstą, gdzie w końcu II wojny światowej i później, znajdował się kompleks łagrów NKWD (nr 270), w których więziono żołnierzy Armii Krajowej. Pół transportu pozostało w podobozie w Borowiczach, a pozostali skazani, w tym Marian Pietrucha, zostali skierowani do podobozu Jogła. Tam przebywał dwa miesiące a potem został przeniesiony do podobozu w Borowiczach.

Warunki w tym podobozie były tragiczne - niedożywienie, ciężka praca, tyfus plamisty i krwawa dyszenteria. Choroby były przenoszone przez wszechobecne wszy i pluskwy. W tym obozie Marian Pietrucha zachorował na krwawą dyszenterię (czerwonkę) i został odwieziony do szpitala w podobozie Jogła. Szpital funkcjonował w ziemniakach, gdzie chorzy leżeli na prowizorycznych pryzkach. Otrzymywali jako dzienny posiłek pół litra zupy z nieobranej ziemniaków z zapachem suszonej ryby. Podobóz był ogrodzony potrójnym drutem kolczastym podłączonym do prądu. Po chorobie Marian Pietrucha pracował z kolegami w sowchozie jako siła pociągowa pługa, a potem przy wyrębie lasu i przy budowie linii kolejowej. Tam mocno zwichnął sobie lewą nogę, a skutki tej kontuzji odczuwał jeszcze przez wiele lat. Przed powrotem do Polski został przeniesiony na około tydzień do podobozu Kowańka. Trafił z niego na stację kolejową w Borowiczach,



gdzie formowano transport powrotny do kraju.

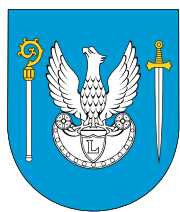
Z Borowicz trafił do Białej Podlaskiej, gdzie 9 lutego 1946 r. otrzymał zaświadczenie o zwolnieniu. Dotarł następnie do Warszawy i powrócił szczęśliwie do rodzinnego Nieporętu. Jego bliskiemu koledze Tadeuszowi Wróblowi, z którym przebywał w podobozie w Borowiczach, nie udało się wrócić - zmarł na zapalenie płuc 22 lutego 1945 r.

W 2021 r. Marian Pietrucha otrzymał patent nr 43749 w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, uprawniający do szaczonego tytułu Weterana Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny. Odszedł na wieczną wartość 28 lutego 2023 r. jako jeden z ostatnich żyjących zesłańców do łagrów NKWD.

Składam podziękowanie kol. Janowi Kuźmie za pomoc i udostępnienie materiałów źródłowych.

Dariusz Wróbel

Wydawnicwo zostało wsparte finansowo przez:



**Powiat
Legionowski**



**Miasto
Legionowo**



**Gmina
Wieliszew**



**Gmina
Nieporęt**



**Miasto
i Gmina Serock**



**Gmina
Jabłonna**

Patroni wydawnictwa:



BUDET

Spółka Jawna



Nasza Historia

Wydawca:

Grey Line Agencja Reklamowo – Wydawnicza

Nakład: 3500 egzemplarzy

Skład: Krzysztof Grodek

Redakcja:

05-120 Legionowo, Błękitne Centrum,

ul. Piłsudskiego 31 (lok. 311)

Redaktor naczelny: Mirosław Pakuła

www.gazetapowiatowa.pl

Autorzy w wydaniu: Rafał Degiel,

Krzysztof Klimaszewski, Jacek Emil Szczepański,

Mirosław Pakuła, Dariusz Wróblel, Bartłomiej Błachnio



Konsultacja naukowa
Muzeum Historyczne
w Legionowie